

Tkanka łączna / grupa 0+

„Komórki tkanki łącznej wytwarzają dużą ilość substancji międzykomórkowej, która wypełnia przestrzeń między nimi i składa się z istoty podstawowej oraz włókien. Tkanka łączna ma za zadanie spajać różne typy innych tkanek, zapewniać podporę narządom i ochraniać wrażliwe części organizmu” (Wikipedia). Ta definicja – gdy odczytamy ją metaforycznie – znakomicie pasuje do twórczości członkiń grupy 0+. Tkanką łączną jest tu materia dzieł sztuki, substancją międzykomórkową – artystyczny zamysł, a wrażliwymi częściami organizmu – wymiar duchowy.

Trzy artystki mówią o tym, co jest im najbliższe – o sobie samych i o innych ludziach. O psycho-fizycznej kondycji człowieka. O ludzkim postrzeganiu rzeczywistości, metafizyce codzienności, życiu i przemijaniu.

Anna Frąckowicz sięga po tkankę dosłownie – konkretnie po włókna z łądyg lnu. Z notki towarzyszącej wystawie dowiadujemy się, że lekki materiał rzeźbiarski daje się obrabiać mimo bolesności dłoni artystki. Zatem biologia – człowieka-twórcy i rośliny-tworzywa zdecydowała tutaj o materii sztuki. Metalowe konstrukcje podtrzymujące duże włókniste formy naśladujące ludzkie kształty są jak szkielet. Gdy szkieletu brak (w mniejszych obiektach), mamy do czynienia z substancją duchową. Jak pisze artystka: „Duchowy wymiar dzieła na zawsze w nim pozostaje. Nie tak, jak w ludzkim ciele. Dopóki trwa życie, dopóty mieszka w nim dusza”. I dopowiada, że swoją pracą oddaje hołd „nie tyle życiu, co wartościom, które każde życie wznosi ponad materię”. Takimi wartościami są choćby troska o bliskich i współczucie wobec cierpiących – w cyklu „Czas to miłość” delikatne białe formy odnoszą się do matczynych dłoni przykładanych w czułym geście do główek dzieci umierających w hospicjum. Dzieci już nie ma – pozostał gest w zawieszeniu jako znak pielęgnowanej pamięci o nich (umiejscowione tuż nad formami lampy doświetlają je tak, jak doświetlamy niektóre rośliny czy zwierzęta, o które się troszczymy).

Tamara Sass tłumaczy w swoim tekście, że w jej pracach „Człowiek występuje jako element kodu, specyficzna litera nietypowego alfabetu, za pomocą którego relacjonuję rzeczywistość”. Tematem owych prac są zasady rządzące procesami myślowymi i międzyludzkimi relacjami, w tym komunikacją. W grafikach i reliefach pojawiają się linie naśladujące przeplot włókien albo dynamiczny ścieg. Symbolizują one pewne relacje albo budują wizerunki – jak w pracy „Tkanka popkultury” z postaciami z najbardziej znanych płócien sztuki dawnej, uzupełnionymi o współczesne akcesoria (bieliznę, monitor komputera, okulary, torebkę). Artystka próbuje oddać złożoność ludzkiego życia poprzez przełamywanie płaskości obrazu – niektóre reliefy zbudowane są z delikatnie zaznaczonych warstw: różne fragmenty uabstrakcyjnionych głów Sass nanosi po obu stronach grubej przezroczystej tafli, a wspomniane linie-siatki maluje dość grubo kładzioną srebrzystą farbą. Fenomen zapominania, deformacji wspomnień artystka odzwierciedla w pracy „Niepamięć”: twarze narysowane na ustawionych jedna za drugą przezroczystych szklanych taflach, widziane razem od przodu, zlewają się w nieczytelną masę.

Izabelę Łapińską interesują przemiany organicznej struktury tkanki. Fotografie jej autorstwa utrwalają te procesy, a utrwalając – dobitnie je uświadamiają. Artystka bada fakturę skóry, skupiając się na ciele dojrzałym (ale obiektyw kieruje też na zwierzęta i ryby) lub wręcz martwym. „Tkanka martwa, pozbawiona oznak życia, nadal zachowuje pozory bytu materialnego. (...) Niepokojąco puste ciało” – pisze artystka. Jej zdjęcia są niezwykle – to zdecydowanie najlepsze prace na tej wystawie. Czarno-białe, matowe, z dominującą aksamitną czernią, ciasno kadrowane, ujęte w czarne ramki-okienka, interesująco zestawione, pokazują fragmenty ciała pomarszczonego, pofałdowanego, czasem oszpeconego plamami opadowymi. Są tak bardzo materialne! Ale

największe wrażenie robią zdjęcia pięt i fotografia kameleona - trudno uwierzyć, że to płaskie obrazy, a nie odlewy 3D. Aż chce się ich dotknąć, by się o tym przekonać.

Wystawa stanowi jedną wspólną wypowiedź, choć wyrażoną w różny sposób. Wydaje się, że wybrzmiałoby to jeszcze wyraźniej, gdyby, poza rezygnacją z oznaczania prac nazwiskami autorek, zdecydowano się jeszcze na rozproszenie obiektów - zostały jednak pogrupowane wedle autorstwa. Może - poza znakomitymi fotografiami Izabeli Łapińskiej - nie jest to sztuka, o którą zabiegałyby najlepsze galerie świata, ale nie można jej odmówić spójności, wrażliwości, uważności i intymności... Zastanawiam się, dlaczego odróżniam poziom prac Izabeli Łapińskiej od jakości propozycji pozostałych dwóch artystek. Przecież z pozoru wszystko tu jest na swoim miejscu - przekaz jest ważny i uniwersalny, a pomysł na jego realizację czytelny, do kompozycji też trudno się przyczepić - a jednak prace nie przykuwają uwagi, nie zostajemy trafieni w samo serce. Chyba brakuje im siły rażenia - formy, która sprawiłaby, że będziemy o tych obiektach myśleć jeszcze długo po wizycie w galerii. Formy bardziej zdecydowanej, pewniejszej - co nie znaczy mniej delikatnej, ale takiej, co do której mamy pewność, że twórca w pełni nad nią panuje. A tak jest właśnie w przypadku wspomnianych zdjęć.

Aleksandra Talaga-Nowacka

„Tkanka. Grupa 0+: Anna Frąckowicz, Izabela Łapińska, Tamara Sass” - wystawa w Galerii Imaginarium, czynna do 30 listopada 2021 roku.

Finisaż wystawy - 27 XI o godz. 16